

Roman Kawecki

"Arcybiskup Edward Ropp : Życie i działalność (1851–1939)", Antonina Kozyrska, Lublin 2004 : [recenzja]

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 39/1, 223-228

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dlatego polska problematyka narodowa w jego duszpasterstwie stanowi dla niego szczególnie delikatną materię. Nawet w Polsce ukazują się publikacje negujące obecność w historii i współczesności Rosji i Ukrainy jakichkolwiek śladów polskiego duszpasterstwa (por. *Więksi i mniejsi prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały I i II Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. S. C. Napiórkowski OFM Conv, K. Klauza, K. Pek MIC, Lublin 2003).

Ks. Józef Krętosz

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2006, t. 39, z. 1, s. 223–228

Antonina Kozyrka, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851–1939)*, Lublin 2004, 275 s., ilustr.

Przemiany polityczne, jakie nastąpiły po 1989 r. w Polsce, a rychło także za jej wschodnią granicą, umożliwiły podjęcie badań nad historią Kościoła katolickiego na Wschodzie, a szczególnie na terenach byłego Związku Radzieckiego, wchodzących wcześniej w skład Cesarstwa Rosyjskiego. Efektem podjętych badań stało się między innymi wydanie w ostatnich czasach kilku prac poświęconych dziejom Kościoła na Wschodzie, ukazanym głównie przez pryzmat działalności wybitnych osobistości duchownych, hierarchów oraz innych duchownych uwieńczonych laurem męczeństwa. Powstały więc prace o życiu i działalności metropolity mohylowskiego Wincentego Kluczyńskiego oraz prałata Konstantego Budkiewicza¹. W tym nurcie badań mieści się także praca Antoniny Kozyrskiej o arcybiskupie Edwardzie Roppie, metropolicie mohylowskim, wydana w 2004 r. w Lublinie nakładem Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego².

Podjętą się opracowania monografii poświęconej życiu i działalności zwierzchnika Kościoła katolickiego w Rosji, a zarazem ostatniego pasterza metropolii mohylowskiej, autorka stanęła przed niezmiernie trudnym zadaniem. Rozproszenie archiwaliów, będące wynikiem ogromnej aktywności arcybiskupa Roppa na wielu polach, zaginięcie lub bezpowrotne zniszczenie wielu dokumentów podczas burz dziejowych, jakie nie oszczędziły terenów, na których żył i działał metropolita Ropp, stanowiły już wystarczające wyzwanie dla badacza. Należy na tym miejscu wspomnieć, że nie chodzi wyłącznie o chaos i zniszczenia spowodowane rewolucją październikową w 1917 r., ale także o późniejsze tragiczne wydarzenia związane z planowym i bezlitosnym niszczeniem Kościoła przez władzę bolszewicką. Niszczenie to w mniejszym lub większym nasileniu trwało przecież aż do upadku systemu komunistycznego. Dzieła spustoszenia dokonała też II wojna światowa oraz zniszczenia Warszawy, jakie miały miejsce w następstwie walk powstańczych w 1944 r. Katakлизmy dziejowe oraz rozproszenie źródeł nie przeszkodziły jednak autorce w zgromadzeniu imponującego materiału źródłowego.

¹ A. Mroczek, *Arcybiskup Wincenty Kluczyński (1847–1917), życie i działalność*, Katowice 2004; B. Czapliski, *Ks. Konstanty Budkiewicz (1867–1923), życie i działalność*, Katowice 2004.

² A. Kozyrka, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851–1939)*, Lublin 2004.

Kwerenda archiwalna objęła nie tylko kościelne i państwowe archiwa w Polsce, ale także archiwa rosyjskie i litewskie, a ponadto zbiory różnych dykasterii watykańskich. Fragmentaryczność źródeł i przekazów oraz ich rozproszenie nie były jednak jedynym utrudnieniem. Wiele trudu kosztowało niewątpliwie autorkę uporządkowanie zdobytego materiału i krytyczne jego opracowanie. Zauważyć zaś należy, że w pracy wykorzystano oczywiście nie tylko źródła archiwalne i drukowane, ale także artykuły prasowe związane z działalnością opisywanej postaci oraz bardzo liczne opracowania trudno dostępne dla szerszego kręgu zainteresowanych. Chodzi tu zwłaszcza o prace w języku rosyjskim i litewskim. Umiejętność autorki porządania sobie z tak różnorodnym materiałem stanowi o wartości pracy, jaka powstała w następstwie opracowania zdobytych informacji.

Pomyślana jako kompletna biografia obejmująca wszystkie płaszczyzny działalności jej bohatera, praca A. Kozyrskiej zachowuje właściwe proporcje, w równym stopniu ukazując działalność abp. Roppa jako kapłana, biskupa, polityka i społecznika. Poszczególne etapy jego życia i kariery zamykają się w kolejnych rozdziałach pracy. W tym miejscu nasuwa się jedynie uwaga, że zbyt mało miejsca poświęciła autorka przedkapłańskiemu okresowi życia bohatera, a przecież przyjął on święcenia kapłańskie dopiero w wieku 35 lat. Szersze przedstawienie dziejów rodziny, środowiska w którym wzrastał, a także lat, które spędził na służbie państwowej oraz jako ziemianin, pozwoliłoby, być może, lepiej zrozumieć sposób postępowania i system wartości, jakim się kierował w późniejszym życiu, zajmując eksponowane stanowiska kościelne i polityczne jako biskup, metropolita oraz poseł do Dumy.

Sama postać biskupia, jak wielokrotnie akcentuje Kozyrska, obejmowała różne obszary działalności. Była to więc działalność pasterska, nauczycielska i społeczna. Jako hierarcha katolicki działający w tak niesprzyjającym rozwojowi Kościoła łacińskiego kraju jak Rosja carska, a później bolszewicka, borykał się Ropp z wieloma przeciwnościami spowodowanymi podsyconą przez urzędników głęboko zakorzoną niechęcią społeczeństwa rosyjskiego do katolicyzmu, nieufnością Cerkwi prawosławnej, a wreszcie samowolą i bezduszością lokalnej administracji, niweczącej podejmowane ogólnie próby reformowania zmurszałego absolutyzmu. Dodatkową trudnością było rozproszenie katolików na obszarach ogromnego imperium oraz ich zróżnicowanie narodowościowe i społeczne. Bezpośrednio już na podstawie działalności Roppa na wyżej wymienionych stanowiskach wnioskujemy, że był odpowiednim człowiekiem, posiadającym właściwe przygotowanie do spełniania powierzonych mu zadań. Arystokrata z polsko-niemieckiej rodziny osiadłej w Inflantach, człowiek wykształcony i obyty, otwarty na zmiany, jakie niosło życie w jego epoce, niesłuchanie ruchliwy i energiczny, stał się wzorem hierarchy katolickiego, który angażował się w każde przedsięwzięcie, nie wyłączając akcji politycznych, zmierzające do poprawy położenia Kościoła i sytuacji powierzonych jego opiece wiernych.

Na kartach książki A. Kozyrskiej widzimy więc pełną oddania pracę Roppa najpierw jako proboszcza w Libawie, a następnie jako pasterza diecezji tyraspolskiej, a później wileńskiej, w której hierarcha rozwinął najbardziej owocną działalność. Podziw nasz budzić musi ogromny wysiłek włożony w zwizytowanie ogromnych obszarów diecezji wileńskiej i starania o odbudowę nadwątlonych wieloletnimi represjami struktur kościelnych. Nie mniejsze uznanie wzbudza pełna godności i stanowczości postawa biskupa w sporach z rosyjskimi władzami, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym. Godna podziwu jawi nam się

także postawa Roppa wobec licznych i częstych w jego diecezji konfliktów narodowościowych. Postawa ta, charakteryzująca się tolerancją i szacunkiem, jak przekonuje A. Kozyrską, zmierzała do jednoczenia skłóconych narodów wokół katolicyzmu jako wartości wspólnej i nadrzędnej. Ogromny szacunek wzbudzają także próby pasterza wileńskiej diecezji, wywarcia wpływu na kształtującą się w Rosji scenę polityczną. Zaangażowanie biskupa w politykę, przejawiające się nie tylko w udziale w Dumie, ale także w próbach tworzenia własnego stronnictwa, nie wynikało oczywiście w żadnym wypadku z chęci zaspokojenia jego własnych ambicji. Celem zaangażowania się Roppa w działalność polityczną była bowiem chęć postawienia tamy coraz bardziej natarczywej agitacji socjalistycznej oraz skupienie wokół wartości chrześcijańskich zróżnicowanego pod wieloma względami społeczeństwa. Nawet fakt pograżenia się Roppa w długach, podnoszony często przez jego przeciwników, świadczy raczej na jego korzyść, gdyż pieniądze utracone przez hierarchę przypadły wraz z jego osobistymi oszczędnościami w próbach tworzenia skierowanej do szerokiego kręgu odbiorców prasy katolickiej, mającej za zadanie nie tylko umacnianie ducha religijnego, ale także podnoszenie poziomu kultury i oświaty w społeczeństwie.

Różnorodna, tak owocna na wielu polach i przez to kłopotliwa dla władz działalność pasterza wileńskiego przyczyniła się ostatecznie do jego deportacji z diecezji i pozbawienia możliwości wykonywania funkcji biskupich. Uznanie czytelnika budzi jednak postać biskupa nawet w okresie niewoli, kiedy po uzyskaniu zezwolenia władz, udaje się on w celach duszpasterskich na Kaukaz. Dalsze działania bp. Roppa po powrocie z wygnania także muszą budzić szacunek. Mianowany arcybiskupem mohylowskim, objął rządy w trudnym okresie przemian związanych z końcem I wojny światowej i niepokojami wewnętrznymi w kraju, i na stanowisku głowy Kościoła katolickiego w Rosji usiłował nie tylko podtrzymać podupadające życie religijne, ale także do ostatnich chwil działalności, przerwanej aresztowaniem i uwięzieniem, snuć plany reform, plany nowego urzędowania stosunków religijnych w Rosji po upadku bolszewizmu, w którego trwałość nie wierzył. Ostatni okres życia i działalności metropolity Roppa wiąże się z pobytem w Polsce, wypełnionym między innymi staraniem pasterza o powrót do opuszczonej owczarni oraz przygotowaniem misjonarzy do pracy na terenach wschodnich.

Sympatia, jakiej nabieramy do bohatera pracy A. Kozyrskiej, nie wynika oczywiście z prób apologetyzowania przez nią opisywanej postaci. Biografia arcybiskupa Roppa nie jest oczywiście dziełem hagiograficznym. Czytelnik sam w świetle nagromadzonych faktów, dochodzi do wniosku, że uznanie przez autorkę metropolity Roppa za jednego z największych hierarchów katolickich w Rosji jest w pełni uzasadnione. Oczywiście arcybiskup Ropp nie był człowiekiem pozbawionym wad, czego autorka w swojej pracy nie przemilcza. Można więc zarzucić metropolicie pewną popędliwość, zbytnie uprzedzenie do wszelkiego rodzaju ruchów o charakterze narodowym, czy wręczcie brak poczucia realizmu w dążeniu do osiągnięcia pewnych nierealnych w jego czasach celów, przy ogromnej zresztą mądrości i zdolności przewidywania pewnych sytuacji w dalszej przyszłości. Wielu zamierzeń nie udało się zresztą arcybiskupowi zrealizować. Warto jednak zastanowić się, czy dane przez niego świadectwo ogromnego poświęcenia, trudów wieloletniej pracy duszpasterskiej i dobroci serca nie wystawiło mu lepszego pomnika niż innym wielkie osiągnięcia.

Praca A. Kozyrskiej przedstawiająca sylwetkę abp. Roppa nie jest wolna od pewnych niedoskonałości i niedociągnięć, których często nie udaje się niestety w tego

typu, w pewnym sensie pionierskiej pracy, uniknąć. Do wspomnianych wcześniej zastrzeżeń dotyczących zawartości pierwszego rozdziału należy dołączyć także inne. Ryzykownym i w konsekwencji niekorzystnym dla kompozycji okazał się zabieg polegający na rezygnacji z chronologicznego układu pracy na rzecz układu problemowego w wymienionym wyżej pierwszym rozdziale. Dotyczy to paragrafu czwartego niniejszego rozdziału, traktującego o pracy duszpasterskiej bp. Roppa na Kaukazie w okresie jego wygnania z diecezji wileńskiej. Tłumaczenie autorki, iż paragraf czwarty łączy się tematycznie z poprzednim, mimo iż chronologicznie wybiega w przyszłość (s. 12), wydaje się mało przekonujące. W efekcie bowiem zamiast zamierzonego uporządkowania pewnych problemów, uzyskała autorka jedynie zamieszanie i chaos kompozycyjny w tej części pracy. Przesunięcie opisu wydarzeń, które nastąpiły po kilkunastu latach od opisywanych w poprzednim paragrafie, zaburza tok narracji. Ni stąd ni zowąd bowiem, tuż po tym, jak bp Ropp opuścił diecezję tyraspolską, by objąć nadane mu biskupstwo wileńskie, dowiadujemy się nagle o jego powrocie na południe imperium po wygnaniu go z diecezji wileńskiej, bez poznania przyczyn tego wygnania (s. 37). Opis działalności biskupa na Kaukazie można było z powodzeniem umieścić, zgodnie z porządkiem chronologicznym, w paragrafie piątym rozdziału drugiego, gdzie bohater z kolei, przed powrotem do swojej diecezji, nagle znika nam na kilka miesięcy z oczu, bo udaje się na Kaukaz (s. 128).

Niedosyt budzi także zbyt zdawkowe potraktowanie przez autorkę sprawy konsekracji biskupiej Roppa. Wspomina o niej na samym końcu drugiego paragrafu pierwszego rozdziału, poświęcając temu ważnemu wydarzeniu zaledwie dwie linijki tekstu. Dowiadujemy się więc o dacie odbytej w Petersburgu konsekracji i osobie konsekratora, którym był ówczesny metropolita mohylowski Kłopotowski (s. 24). Zainteresowany historią Kościoła czytelnik chętnie dowiedział by się także, kto był współkonsekratorem Roppa lub też w jakiej świątyni odbyła się konsekracja. Tylko wtajemniczeni będą wiedzieć, że konsekracje biskupie w Petersburgu odbywały się w kościele Świętej Katarzyny, tak było zresztą i w tym przypadku. Może bez konsekwencji zbytniego zwiększenia się objętości dzieła należało też poświęcić nieco miejsca opisowi tej uroczystości. Podobnie zresztą zdawkowo potraktowała autorka opis konsekracji biskupa pińskiego Kazimierza Bukraby w 1932 r., kiedy Ropp już jako metropolita-wygnaniec wystąpił w charakterze głównego konsekratora (s. 236). W dobie rozwoju episkopologii, kiedy usiłuje się ustalić pochodzenie poszczególnych linii sukcesji apostołskiej, zdumienie budzi fakt potraktowania w taki sposób jednego z najważniejszych dla biskupa momentów w jego życiu, momentu uzyskania pełni kapłaństwa.

Nie bardzo można zgodzić się także z sądem autorki, iż abp Ropp w okresie II Rzeczypospolitej, jako metropolita-wygnaniec, „nie był zbyt aktywny” na polu życia kościelno-społecznego (s. 233). Spośród bowiem hierarchów, których diecezje znalazły się po I wojnie światowej poza granicami Polski, przejawiał on bowiem największą aktywność. Inni biskupi odsunęli się w cień i zrezygnowali z szeroko pojętej działalności duszpasterskiej i aktywności w strukturach Episkopatu. Były sufragan łucko-żytomierski Michał Godlewski poświęcił się całkowicie działalności naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim, podczas gdy ordynariusz tej diecezji Ignacy Dub-Dubowski wyjechał do Rzymu. Zupełnie na uboczu trzymał się poprzednik Roppa na stolicy wileńskiej, Karol Hryniewiecki, który zamieszkał w archidiecezji lwowskiej i nie brał udziału w życiu kościelnym odrodzonego kraju. Pewną aktywność przejawiał może były biskup kamieniecki Piotr

Mańkowski, ale nie da się jej oczywiście porównać z zaangażowaniem metropolity Roppa, który – jak sama autorka przyznaje – uczestniczył w zebraniach, zjazdach i naradach Konferencji Biskupów, brał udział w Pierwszym Synodzie Plenarnym Rzeczypospolitej Polskiej w Częstochowie, uczestniczył także w różnych innych uroczystych akademiach, jubileuszach, ingresach, zjazdach, jak wspomniano wyżej, udzielił sakry jednemu z biskupów, w swoim mieszkaniu zaś często i chętnie przyjmował gości, nikomu nie odmawiając pocieszenia, dobrego słowa, pomocy. Bardzo to duża aktywność jak na hierarchę nieposiadającego w praktyce własnej diecezji i niebędącego biskupem pomocniczym. Weźmy też pod uwagę fakt (o którym zresztą autorka wielokrotnie wspomina), że arcybiskup w omawianym czasie był człowiekiem sędziwym. Każdemu należałoby życzyć takiej aktywności w tak zaawansowanym wieku. W odczuciu piszącego te słowa, można było temu ostatniemu okresowi działalności metropolity Roppa poświęcić trochę więcej miejsca.

W pracy o najwyższym dostojniku Kościoła katolickiego w Rosji nie znajdujemy niestety zadowalających nas informacji dotyczących działalności innych biskupów metropolii. Szczególnie rzuca się w oczy brak jakiegokolwiek wzmianki o okolicznościach objęcia diecezji wileńskiej przez następcę Roppa, bp. Jerzego Matulewicza. Jaki był stosunek opowiadającego się za tolerancją narodowościową metropolity do tego znanego z gorliwości duszpasterskiej, ale także i gorącego patriotyzmu litewskiego następcy?

Czytając pracę A. Kozyrskiej, ma się także niekiedy wrażenie pewnego nieuporządkowania i braku kontynuacji pewnych podjętych myśli i wątków. Oto na przykład na początku czwartego rozdziału dowiadujemy się, że metropolita Ropp ujął swoją osobowością i poglądami nuncjusza apostolskiego Achillesa Rattiego, z którym spotkał się po przybyciu do Warszawy. Biorąc pod uwagę zasługi metropolity-wygnança i jego gorliwość duszpasterską, a także posiadaną wiedzę i doświadczenie, podobno Ratti zaproponował Stolicy Apostolskiej nadanie Roppowi godności kardynalskiej i wykorzystanie go w Kurii Rzymskiej w charakterze doradcy w sprawach rosyjskich (s. 185). Próżno jednak szukać dalszego ciągu tej akcji nuncjusza Rattiego. Sprawa niedoszłego wywyższenia metropolity mohylewskiego jest zaś o tyle ciekawa, że autor tego pomysłu, nuncjusz Ratti, zasiadł przecież wkrótce na Stolicy Piotrowej jako Pius XI. Dlaczego więc nie zrealizował wtedy swojego pomysłu? Czy abp. Ropp wiedział o pomysle nuncjusza? Jak ustosunkowała się do niego Stolica Apostolska? Tego wszystkiego nie dowiemy się niestety z biografii Roppa pióra Kozyrskiej.

W pracy zdarzają się oczywiście także niedopatrzienia lżejszego rodzaju, nie stanowiące błędów konstrukcyjnych, nie zakłócające toku narracji, ale na tyle poważne, aby na tym miejscu o nich wspomnieć. Za błąd należy uznać używanie przez autorkę nazwy Księstwo Litewskie (s. 92–93 i późn.) naprzemiennie z właściwą nazwą Wielkie Księstwo Litewskie. W literaturze historycznej zwykło się bowiem dla określenia obszaru państwowości litewskiej używać, obok pełnej nazwy, skróconego określenia: Wielkie Księstwo. Użycie określenia Księstwo Litewskie wprowadza niepotrzebne zamieszanie w terminologii historycznej, gdyż Litwa przez krótki tylko czas, będąc księstwem, a następnie jeszcze krótszy królestwem, od średniowiecza aż do upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów funkcjonowała jako Wielkie Księstwo.

Należy też zauważyć, że współczesny Roppowi biskup kielecki nosił imię Augustyn, nie zaś August, jak go określa Kozyrska (s. 125). Nie wiadomo dlaczego na jednej ze stron tytułu je autorka kanonika Sadowskiego sufraganem ar-

cybiskupa (s. 121), podczas gdy w tym czasie jedynym sufraganiem archidiecezji mohylowskiej był bp Jan Cieplak. W pracy zdarzają się także błędy stylistyczne, które powinny zostać wyeliminowane podczas niejednokrotnie zapewne dokonanej korekty.

Powyższe przykłady niedociągnięć i niedoskonałości, jakie pojawiły się w pracy A. Kozyrskiej, nie podważają oczywiście, co trzeba na koniec jeszcze raz mocno podkreślić, wartości pracy. Biografia abp. Roppa stanowi z całą pewnością wielki wkład w dzieło badania dziejów Kościoła katolickiego na Wschodzie. Ostateczny wynik podjętego przez autorkę trudu powinien być zachętą do dalszej pracy naukowej.

Roman Kawecki

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2006, t. 39, z. 1, s. 228–235

Prole e matrimonio canonico, Studi Giuridici LXII. Annali di Dottrina e Giurisprudenza Canonica, a cura dell'Arcisodalizio della Curia Romana, Città del Vaticano, Libreria Editrice Vaticana 2003, 317 s.

Małżeństwo i miłość małżeńska są z natury skierowane ku rodzeniu i wychowaniu potomstwa, w którym znajdują swoje szczytowe uwieńczenie (zob. *Gaudium et spes*, 48, 50). Dokonując autentycznej interpretacji niniejszej myśli doktrynalnej, zawartej w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele, papież Jan Paweł II naucza, że „dzieci są widzialnym znakiem tej samej miłości Boga, «od której bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi»” (*Familiaris consortio*, 14), a powołanie małżonków chrześcijańskich do rodzicielstwa oznacza troskę o „przekazanie obrazu i podobieństwa Boga”, i tym samym „wychowanie do pełni człowieczeństwa” (*Gratissimam sane*, 8). W tak zarysowanym horyzoncie teologicznym odsłania się głębia proklamacji Ojca św.: „Miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego „poznania”, które czyni z nich «jedno ciało», nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdyż uzdalnia ich do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej” (*Familiaris consortio*, 14).

Wrażliwość na „znaki czasu” i konsekwentne oświetlanie blaskiem prawdy rozwoju i przeobrażeń instytucji małżeństwa (rodziny) tudzież wolne od inercji „definiowanie” niekorzystnych zjawisk i zagrożeń (zob. *Gaudium et spes*, 47) to wielce pożądane cechy kościelnej matrymonialistyki. Toteż nieprzypadkowo, jak się wydaje, zespół redakcyjny „Studi Giuridici” postanowił niemal równocześnie wydać dwie ważne pozycje książkowe (owoc badań wybitnych kanonistów zrzeszonych w Arcisodalizio della Curia Romana), skoncentrowane na bodaj najbardziej neuralgicznej problematyce prawa małżeńskiego w kodyfikacji Jana Pawła II. Otóż w tym samym 2003 r. ukazało się opracowanie kanonów o zgodzie małżeńskiej – w ramach szeroko zakrojonego projektu wydania trzypięciotomowego komentarza do *Kodeksu prawa kanonicznego* (KPK) z 1983 r.: *Diritto matrimoniale canonico*, vol. II, *Il consenso*, Città del Vaticano 2003, 683 s. (vol. I – 2002 r., vol. III –